Blizna

by Mag8889

Category: Half-Life
Genre: Adventure, Humor
Language: Polish
Characters: Gordon F.
Status: Completed
Published: 2012-09-06 23:06:52
Updated: 2012-09-06 23:06:52
Packaged: 2016-04-26 20:47:18
Rating: K+
Chapters: 1
Words: 1,074
Publisher: www.fanfiction.net
Summary: ;  czytajcie, czytajcie...

Blizna

-ZaÅ‚oÅ¼Ä™ siÄ™, Å¼e nie trafisz w ostatniÄ… bilÄ™! â€“ WychrypiaÅ‚ Freeman po jednym gÅ‚Ä™bszym.

Z trudem zogniskowaÅ‚ wzrok na biaÅ‚ej bili, jakoÅ› krzywo spoczywajÄ…cej na zielonym aksamicie stoÅ‚u. Czarna bila zdecydowanieâ€¦

PrzechyliÅ‚ gÅ‚owÄ™, by poÅ‚oÅ¼enie kuli zgadzaÅ‚o siÄ™ z nieco falujÄ…cÄ… powierzchniÄ…â€¦

Tak, zdecydowanie dziÅ› miaÅ‚ dobry dzieÅ„, dobry na wszelkie zakÅ‚ady. Jeszcze raz poprawiÅ‚ okulary, jakby byÅ‚y jego tajnÄ… broniÄ…!

- To co, koleÅ›? Grasz czy nie?

TrochÄ™ chwiaÅ‚ siÄ™ na nogach, ale to nie powÃ³d by ustÄ™powaÄ‡ przed srogÄ… minÄ… dwumetrowego metala w dÅ¼insowej kamizelce.

GÄ™sty dym papierosowy znÃ³w zaczÄ…Å‚ gryÅºÄ‡ go w oczy. ZmruÅ¼yÅ‚ je, wiÄ™c, nadal sÄ…dzÄ…c, Å¼e jest niezwykle miÅ‚y. Pozostali goÅ›cie w barze, a szczegÃ³lnie ci dookoÅ‚a stoÅ‚Ã³w bilardowych, jakoÅ› tak powoli zaczÄ™li siÄ™ wycofywaÄ‡â€¦

Toby, jego najlepszy kumpel, ponarzekaÅ‚, coÅ› wystraszony jego pomysÅ‚em. Jednak Gordon poczuÅ‚ siÄ™ niesÅ‚ychanie towarzysko. Nagle poczuÅ‚, Å¼e musi znaleÅºÄ‡ sobie nowych kumpli! Toby juÅ¼ mu nie wystarczaÅ‚, poza tym, ciÄ…gle chodziÅ‚ naÄ‡pany!

- No dalej koleÅ›, zagrywaj! â€“ WrzasnÄ…Å‚ Gordon, jakby chciaÅ‚

poinformowaÄ‡ o rozkazie wszystkich w barze.

I klepnÄ…Å‚ w stÃ³Å‚ rÄ™kÄ…!

Wielkolud z czarnÄ… czuprynÄ…, coÅ› burknÄ…Å‚ i bardzo powoli odÅ‚oÅ¼yÅ‚ swÃ³j kij na stÃ³Å‚. TuÅ¼ obok oprÃ³Å¼nionego kufla tego upierdliwego studenta.

Student jednak, jakby niezbyt przejÄ…Å‚ siÄ™ tym faktem, Å‚ypiÄ…c na niego z uÅ›miechem spod pÃ³Å‚przymkniÄ™tych oczu. Gdy nagle poczuÅ‚, Å¼e coÅ› mocno ciÄ…gnie go za rÄ™kÄ™. WystraszyÅ‚ siÄ™.

- Aaa!

Wtedy odezwaÅ‚ siÄ™ jego wewnÄ™trzny gÅ‚os.

- Spierdalamy stÄ…d! â€“ BrzmiaÅ‚ zupeÅ‚nie jak Toby.

Bo to byÅ‚ Toby. Jakby od niechcenia, spity student oporowaÅ‚. Toby szarpnÄ…Å‚ raz jeszcze, ale Gordon byÅ‚ silniejszy. Wtedy obaj usÅ‚yszeli trzask. Trzask grubego szkÅ‚a. Gordon uchyliÅ‚ siÄ™ odruchowo i wyrwaÅ‚ dÅ‚oÅ„ z uÅ›cisku kumpla. SpojrzaÅ‚ przed siebie i natychmiast wytrzeÅºwiaÅ‚.

Grube, karbowane szkÅ‚o, zakoÅ„czone ostrymi, bogato rzeÅºbionymi krawÄ™dziami, mieniÅ‚o siÄ™ w Å›wiatÅ‚ach lamp, jak dzieÅ‚o sztuki szklarskiej. Poza chwilowÄ… fascynacjÄ…, Gordon poczuÅ‚, Å¼e robi mu siÄ™ sÅ‚abo.

To byÅ‚ zÅ‚y pomysÅ‚, zÅ‚y pomysÅ‚â€¦

UsÅ‚yszaÅ‚ swÃ³j ciÄ™Å¼ki, astmatyczny oddech. Jakby nikogo tutaj nie byÅ‚o, tylko grubo rÅ¼niÄ™te szkÅ‚o, trzymane za uchwyt pucharu, tuÅ¼ przed jego twarzÄ….

- Ha!

Student zrobiÅ‚ unik. KrawÄ™dÅº o centymetr minÄ™Å‚a szyjÄ™.

Toby wrzasnÄ…Å‚ coÅ› o wzywaniu policji, ale w tym lokalu, policja byÅ‚a rzadkim goÅ›ciem. SiÄ™gnÄ…Å‚ do telefonu w kieszeni, lecz ciÄ™Å¼ki wzrok szerokiego kolesia z brodÄ… od razu go naprostowaÅ‚.

Gordon zasyczaÅ‚ z bÃ³lu, gdy wskakiwaÅ‚ na stÃ³Å‚ bilardowy po lewej. ÅšwieÅ¼a krew kapaÅ‚a mu z podbrÃ³dka jak zaproszenie na kolacjÄ™ dla ekscentrycznych wampirÃ³w. Czerwona plama natychmiast bladÅ‚a po zetkniÄ™ciu z zielonÄ… wykÅ‚adzinÄ… stoÅ‚u. Nie zdÄ…Å¼yÅ‚ nawet sprawdziÄ‡ rany dÅ‚oniÄ….

- Rrrrrrrrrraaaaaaaaa! â€“ZaryczaÅ‚ wielki metal i zamachnÄ…Å‚ siÄ™ na studenta piÄ™Å›ciÄ….

Gordon jeszcze raz zanurkowaÅ‚ i przerolowaÅ‚ siÄ™ przez blat. WylÄ…dowaÅ‚ na ziemi. OgieÅ„ krÄ…Å¼yÅ‚ w caÅ‚ym jego ciele, ale baÅ‚ siÄ™ jak sto diabÅ‚Ã³w! Niestety, tam gdzie daÅ‚ susa, zagrodziÅ‚ mu drogÄ™ drugi wielki koleÅ›.

Gordon daÅ‚ krok wstecz. Pucaty podbrÃ³dek natychmiast zasÅ‚oniÅ‚ mu Å›wiat.

- Aaaahhhh! â€“ ZawyÅ‚ znowu ktoÅ› za plecami.

Wystraszony student odwrÃ³ciÅ‚ siÄ™ i cofnÄ…Å‚ z przeraÅ¼ania, prosto w brzuszysko przyjacielskiego misiaka.

Przed nim, czarnowÅ‚osy facet miotaÅ‚ siÄ™ jak szaleniec. OdbiÅ‚ siÄ™ od stoÅ‚u. Przez chwilÄ™ wytrzeszczyÅ‚ oczy, piorunujÄ…c Gordona.

Jedna rÄ™ka z znikÄ…d zaciskaÅ‚a siÄ™ na szyi czarnogrzywego, a druga, panicznie prÃ³bowaÅ‚a wytrÄ…ciÄ‡ mu z dÅ‚oni Å›miercionoÅ›ny szklany kastet.

CaÅ‚a koszmarna figura zrobiÅ‚a piruet. Nogi w spodniach khaki zawirowaÅ‚y nad ziemiÄ…. Toby spanikowaÅ‚ i zwiÄ™kszyÅ‚ nacisk na grdyce przeciwnika. CzuÅ‚, Å¼e siÄ™ zsuwaâ€¦ Do diabÅ‚a! Nie ma juÅ¼ nic do stracenia! CiaÅ‚o wielkoluda osÅ‚abÅ‚o, ale szklany kastet wreszcie znalazÅ‚ drogÄ™.

- Toby, nie! â€“ KrzyknÄ…Å‚ Gordon w rozpaczy.

Za sekundÄ™ goÅ›ciu potnie jego kumpla! WyskoczyÅ‚ do przodu. Wtedy wielkie Å‚apy schwytaÅ‚y go za ramiona. Åšwiat z lekka zawirowaÅ‚.

- Zostaw go! â€“ usÅ‚yszaÅ‚ krzyk przyjaciela.

Gordon szybko kucnÄ…Å‚. Zaskoczony napastnik zachwiaÅ‚ siÄ™. Wtedy odwrÃ³ciÅ‚ siÄ™ i z caÅ‚ej siÅ‚y walnÄ…Å‚ go w jaja.

CoÅ› gÅ‚oÅ›no huknÄ™Å‚o i szkÅ‚o znÃ³w zabrzÄ™czaÅ‚o, rozpryskujÄ…c siÄ™ na tysiÄ…ce kawaÅ‚kÃ³w.

Åšwiat staÅ‚ siÄ™ bardzo zamglony. Gordon poczuÅ‚, Å¼e siÄ™ unosi, ale nic nie mÃ³gÅ‚ poradziÄ‡. UÅ›miechnÄ…Å‚ siÄ™ wylewnie, jakby mÃ³zg znÃ³w zalaÅ‚ siÄ™ alkoholem.

- Zostaw go, skurwielu! â€“ gÅ‚os Tobego byÅ‚ trochÄ™ przytÅ‚umiony. Ale co on miaÅ‚ na myÅ›li, ten Ä‡pun Tobyâ€¦
przecieÅ¼â€¦

Å•up!

BÃ³l, jakiego nigdy wczeÅ›niej nie czuÅ‚, przeszyÅ‚ najpierw jego podbrÃ³dek. ChciaÅ‚ zawyÄ‡, ale agonia utknÄ™Å‚a mu w gardle, a z oczu popÅ‚ynÄ™Å‚y Å‚zy. Bilardowa bila zadÅºwiÄ™czaÅ‚a, wpadajÄ…c do Å‚uzy.

PoczuÅ‚ smak krwi. Bardzo powoli otworzyÅ‚ najpierw prawe, potem lewe oko.

Twarda powierzchnia pod nim okazaÅ‚a siÄ™ stoÅ‚em bilardowym. CÃ³Å¼ za niespodziankaâ€¦Wbrew zdrowemu rozsÄ…dkowi, w poÅ›piechu zaczÄ…Å‚ odwracaÄ‡ siÄ™ na plecy. KaÅ¼da koÅ›Ä‡ w jego ciele zostaÅ‚a indywidualnie obita.

GdzieÅ› dookoÅ‚a dudniÅ‚ gÅ‚os kumpla. Mocno zdenerwowany, ale jednak spokojniejszy.

Gordon siÄ™gnÄ…Å‚, by poprawiÄ‡ okulary, bo Å›wiat nadal byÅ‚

zamglony, ale ich nie znalazÅ‚ na twarzy. Za to wielka twarz przez sekundÄ™ wpatrywaÅ‚a mu siÄ™ w oczy. Wzrokiem, ktÃ³ry mÃ³gÅ‚by zabiÄ‡, gdyby zabijany dobrze widziaÅ‚.

- To byÅ‚a ostatnia bila, miÄ™czaku!

I pchnÄ…Å‚ go na blat.

Åšwiat znÃ³w pociemniaÅ‚ na chwilÄ™.

Kiedy Freeman otworzyÅ‚ ponownie oczy, widziaÅ‚ wyraÅºnie twarz swojego najlepszego przyjaciela. ByÅ‚a bardzo zatroskana. Toby wycieraÅ‚ mu podbrÃ³dek zmiÄ™tolonym papierowym rÄ™cznikiem. Gordona wszystko bolaÅ‚o, Å‚Ä…cznie z gÅ‚owÄ…, jakby kac po mieszance likieru wiÅ›niowego, wÃ³dki, rumu, znowu wÃ³dki i piwa, juÅ¼ chciaÅ‚ zadomowiÄ‡ siÄ™ w jego czaszce. BrakowaÅ‚o miejsca na mÃ³zg...

W oddali usÅ‚yszaÅ‚ dÅºwiÄ™k syren.

Toby przytrzymaÅ‚ go, gdy znÃ³w zaczÄ…Å‚ siÄ™ sÅ‚aniaÄ‡ na krzeÅ›le.

- Spokojnie, spokojnieâ€¦ Jak przywaliÅ‚ tobÄ… o stÃ³Å‚, to myÅ›laÅ‚em, Å¼e nieâ€¦ MyÅ›laÅ‚em, kurde, ciesz siÄ™, Å¼e to tylko broda! Przynajmniej tylko tu krwawi!

- Boliâ€¦ - wymamrotaÅ‚ Gordon.

- Tak, masz zajebiÅ›cie wielkÄ… Å›liwÄ™ i zajebiÅ›cie paskudnÄ… ranÄ™ na tej Å›liwieâ€¦ Na twoim miejscu zapuÅ›ciÅ‚bym brodÄ™â€¦ Laski je lubiÄ…!

Gordon sprÃ³bowaÅ‚ siÄ™ uÅ›miechnÄ…Ä‡, ale w tym momencie byÅ‚ to sadomasochizmâ€¦ PrzeÅ‚knÄ…Å‚ Å›linÄ™ z wysiÅ‚kiem.

UsÅ‚yszeli haÅ‚as policji i paramedykÃ³w wpadajÄ…cych przez drzwi.

- Mam laski i bez tegoâ€¦ Tobyâ€¦

Jeden z medykÃ³w rzuciÅ‚ siÄ™ na Gordona z pielÄ™gnacyjnÄ… nadgorliwoÅ›ciÄ…. KtoÅ› odsunÄ…Å‚ Tobiegoâ€¦

- Toby, kurdeâ€¦ A dlaczego tyâ€¦

- BoÅ¼e, ten koleÅ› w okularach to jakiÅ› kolejny kanibal? - WyszeptaÅ‚ ktoÅ› zbyt gÅ‚oÅ›no.

- Spokojnie, niech pan nic nie mÃ³wi â€“ DomagaÅ‚ siÄ™ lekarz, Å›wiecÄ…c mu w oczy wkurwiajÄ…ca latarkÄ….

Poszkodowany zmarszczyÅ‚ gniewnie czoÅ‚o. ZamachaÅ‚ bezskutecznie rÄ™kami. Nie lubiÅ‚, gdy ludzie krÄ™cili siÄ™ wokÃ³Å‚ niego w taki sposÃ³b.

Jeden z policjantÃ³w spojrzaÅ‚ siÄ™ na niego. RozpoznaÅ‚ Gordona, z pewnoÅ›ciÄ…â€¦ Kolejne wezwanie do tego narowistego studenta.

- â€¦i wtedy jeden wielki facet przywaliÅ‚ nim o stÃ³Å‚â€¦- daÅ‚o siÄ™ sÅ‚yszeÄ‡ gorÄ…czkowe zeznania Tobiego.

- MoÅ¼liwy lekki wstrzÄ…s mÃ³zgu...

Åšwiat znowu zachodziÅ‚ mgÅ‚Ä…, ale to chyba przez jakiÅ› zastrzyk, jaki mu wÅ‚aÅ›nie daliâ€¦ A moÅ¼e nic nie dali? Nie takie rzeczy siÄ™ braÅ‚oâ€¦

-â€¦ ty nie masz lasek...ale masz mnie..? â€“ wymamrotaÅ‚ Gordon, zapominajÄ…c o co wÅ‚aÅ›ciwie chciaÅ‚ zapytaÄ‡ przyjaciela.

End
file.